

Mariusz Rosik, *Kościół a Synagoga (30–313 po Chr.)*. Na rozdrożu (Wrocław: Wydawnictwo „Chronicon” 2016). Ss. 648. PLN 49. ISBN 978-83-946166-1-8 (oprawa miękka). PLN 65. ISBN 978-83-942734-9-1 (oprawa twarda)

KS. WALDEMAR CHROSTOWSKI

Institut Nauk Biblijnych, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
e-mail: waldemarchrostowski@wp.pl

Rzetelne studium samych początków rozchodzenia się dróg chrześcijaństwa, czyli Kościoła, i judaizmu rabinicznego, czyli Synagogi, utrudniają dwie przeszkody. Po pierwsze, pokutuje stereotyp, że współczesny judaizm stanowi zwyczajną kontynuację, a więc proste przedłużenie, religii biblijnego Izraela (to określenie dopiero od niedawna zadamawia się w słowniku historyków i teologów), podczas gdy chrześcijaństwo jest rzekomo wobec tej religii czymś nie tylko radykalnie nowym, lecz wręcz obcym. Po drugie, badania niezwykle skomplikowanej i zapalnej problematyki są podejmowane z pozycji wyrażenie konfesyjnych, przy czym w kontekście dialogu Kościoła z judaizmem nawiązanego po Vaticanum II dominuje perspektywa żydowska.

Mariusz Rosik, kapłan archidiecezji wrocławskiej, wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym i Uniwersytecie Wrocławskim, autor wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych, podjął próbę „syntetycznego ujęcia czynników, które wpłynęły na wyłonienie się z judaizmu biblijnego dwóch odrębnych religii na przestrzeni stulecia (od zmartwychwstania Chrystusa ok. 30 roku do założenia przez Hadriana na gruzach Jerozolimy miasta *Aelia Capitolina*)” (s. 11). Rzeczywiście, na bazie judaizmu biblijnego, który zaistniał i okrzepł po wygnaniu babilońskim, wyłoniły się dwie siostrzane, lecz zarazem autonomiczne i całkowicie odrębne, religie: chrześcijaństwo i judaizm rabiniczny. Na podkreślenie zasługuje przyjęta przez autora cezura czasowa. Z jednej strony wskazuje na zmartwychwstanie Chrystusa, które nie przynależy do dziedziny historii, lecz jest wydarzeniem metahistorycznym, zaś z drugiej ma na względzie reakcje Rzymian na zakończone klęską drugie powstanie żydowskie (lata 132-135). Jednak o ile autor w zasadzie nie cofa się przed 30 r., o tyle w swojej monografii wyszedł znacznie dalej niż rok 135, doprowadzając refleksję do początków panowania Konstantyna Wielkiego i ogłoszenia w 313 r. edyktu mediolańskiego. W tym miejscu nasuwa się uwaga: nie mniej zasadne niż kontynuowanie refleksji nad rozjęciem się dróg Kościoła i Synagogi w okresie, który

trwał niemal dwa stulecia po 135 r., jest względ na osobę i nauczanie Jezusa. Należy postawić dwa kluczowe pytania. Jedno dotyczy tego, czy na podstawie dostępnych źródeł, przede wszystkim pism Nowego Testamentu, zwłaszcza czterech Ewangelii kanonicznych, możemy wiarygodnie zrekonstruować życie i nauczanie Jezusa. Drugie pytanie brzmi, czy i w jakim stopniu pierwsi wyznawcy Jezusa Chrystusa podjęli i wiernie rozwijali Jego nauczanie, w którym wyrażało się nastawienie wobec religii Izraela. W różnych miejscach rozprawy M. Rosik odnosi się do tych pytań, jednak zbyt lakonicznie. Brakuje wystarczająco rozbudowanych nawiązań do napięć i konfliktów, które istniały za życia Jezusa, doprowadzając do skazania Go przez władze żydowskie, a następnie rzymskie, na śmierć. Spory, o których mowa w Ewangeliach, i wrogie reakcje części żydowskich słuchaczy nauczania Jezusa stanowią podglebie dla wyłonienia się chrześcijaństwa i judaizmu rabinicznego. Te sprawy mają też ścisły związek ze samoświadomością Jezusa, bo wiara w Niego nie jest wymysłem ani nie sprzeciwia się Jego własnym rozeznaniam o sobie. Z tym łączy się drugi problem. Nie chodzi wyłącznie o wskazywanie narastających różnic między Kościołem, który chronologicznie wyłonił się jako pierwszy (!), a Synagogą, okrzepłą w drugiej połowie I w., z czego wynika, że chrześcijaństwo jest religią starszą niż judaizm rabiniczny. Równie ważne jest dociekanie, która z tych dwóch religii jest bliższa i wierniejsza religii biblijnego Izraela, odwzorowanej i kształtowanej przez Stary Testament. Na tym tle wyłania się odwieczny, sięgający w głąb czasów Starego Testamentu i kontynuowany po zaistnieniu chrześcijaństwa spór o *verus Israel*. Rzetelne i wolne od politycznej poprawności dochodzenie do prawdy jest zadaniem historyków, teologów i religioznawców.

We wstępie (s. 15-53) autor wyjaśnia, dlaczego należy odstąpić od tradycyjnego obrazu „wyłaniania się chrześcijaństwa z religii żydowskiej”. Słusznie stwierdza, że „rzeczywistość, którą w owym schemacie nazywano prostym słowem «judaizm», w czasach Jezusa nie istniała jeszcze w jej ostatecznym kształcie. Judaizm Jezusa nie był tym samym judaizmem, który pojawił się po 90 r., biblijna forma religijności żydowskiej znacznie różni się bowiem od tej, którą nazywano «judaizmem rabinicznym», a która powstała w dojrzałej formie przynajmniej dwa lub trzy pokolenia po pojawieniu się chrześcijaństwa” (s. 18). Rozchodzenie się dróg Kościoła i Synagogi, zapoczątkowane w I w., przybierało na sile i obydwie wspólnoty religijne skutecznie współdziałały we wzajemnym oddalaniu się od siebie. Szły z tym w parze wzajemne oskarżenia i wrogość po obu stronach. Jest prawdą, że na początkowym etapie „proces ten następował z niejednakowym natężeniem w różnych regionach antycznego świata” (s. 20), a wielką zaletą monografii M. Rosika jest respektowanie tego faktu. Tak samo cenne jest ukazywanie rozmaitych aspektów wzajemnego oddziaływania chrześcijan i wyznawców judaizmu, co wywarło znaczący wpływ na kształtowanie

się ostatecznych form obydwu religii. Wzgląd na długotrwały, skomplikowany i zróżnicowany proces separacji powinien respektować fundamentalną przesłankę, która brzmi: „Sami chrześcijanie uważali siebie za naturalną kontynuację wyznawców judaizmu biblijnego, odrzucając tym samym formę religijności proponowaną przez rabinów” (s. 22). Odwieczny spór Kościoła i Synagogi o to, kto stanowi *verus* Israel, należy umiejscowić w kontekście, w którym ogromną rolę odgrywali judeochrześcijanie. Autor wyszczególnia (s. 23-37) materiał źródłowy, biblijny i pozabiblijny, chrześcijański i żydowski, po czym kompetentnie omawia stan badań (s. 37-51), w których ważne miejsce zajmuje ustalanie odniesień Jezusa do religii swoich przodków i akcentowanie świadomego zerwania chrześcijaństwa z judaizmem rabinicznym przy jednoczesnym uwypuklaniu zakorzenienia wiary w Jezusa Chrystusa w religii biblijnego Izraela. „Podobny proces samoidentyfikacji dokonał się w judaizmie” (s. 45), ale w opozycji do chrześcijaństwa. Co się tyczy przyjętej metodologii (s. 51-53), „praca łączy w sobie elementy studium teologicznego z prezentacją procesów historycznych” (s. 51).

Wprowadzając w trudną problematykę, M. Rosik dobitnie podkreśla, że „bardziej od odpowiedzi na pytanie «kiedy?» chodzi o próbę przybliżenia odpowiedzi na pytanie «jak?»” (s. 21). To podejście znalazło wyraz w trzech zasadniczych częściach monografii. Pierwsza (s. 55-261), opatrzona tytułem „Kościół w łonie judaizmu (30-70 po Chr.)”, zawiera dwa rozdziały: „Do wydalenia Żydów z Rzymu (30-49 po Chr.)” oraz „Do upadku Jerozolimy (50-70 po Chr.)”. Wprawdzie układ jest chronologiczny, ale prezentacja poszczególnych zagadnień ma charakter problemowy. Największym uproszczeniem, z jakim mamy do czynienia w wielu dotychczasowych badaniach, jest tendencja do odtwarzania poglądów i nastawienia chrześcijan na podstawie źródeł żydowskich, w większości poddanych wszechstronnej obróbce przez rabinów, z czym nie idzie w parze analogiczne spojrzenie na genezę i wierzenia judaizmu rabinicznego oparte na źródłach chrześcijańskich. Jednak skoro źródła chrześcijańskie są traktowane jako jednostronne, dlaczego źródłom żydowskim nie stawia się tego rodzaju zarzutu? W niektórych miejscach monografii nie udało się uniknąć tej pułapki, lecz tok myśli i argumentacji autora świadczy o tym, że jest on świadomy tych uwarunkowań i otwarty na korektę swoich poglądów.

W rozdziale pierwszym (s. 57-159) części pierwszej trafnie podkreśla się aspekt ciągłości chrześcijaństwa względem religii biblijnego Izraela, a zarazem jego nowości wynikającej ze zmartwychwstania Jezusa, traktowanego jako wydarzenie, a nie tylko przedmiot wiary, oraz religijnej gorliwości i skuteczności świadectwa Jego wyznawców. Perspektywa popaschalna określiła status i działalność wspólnoty judeochrześcijańskiej w Jerozolimie i specyfikę jej mesjanizmu względem innych nurtów ówczesnego judaizmu, a także znaczenie

instytucji świątyni, Prawa i otwarcia się Kościoła na nie-Żydów. Co się tyczy ostatniej sprawy, zbyt zdawkowo została potraktowana Septuaginta (s. 100; por. s. 171), mająca własną tożsamość Biblia Grecka, powszechnie używana przez Żydów diaspory i – co potwierdziły znaleziska znad Morza Martwego – znana i używana także w Palestynie. Gdyby nie Septuaginta, orędzie o Jezusie Chrystusie nie zostałyby napisane i zachowane w języku greckim, w którym skutecznie docierało do starożytnego świata. Trzeba nadmienić, że więcej miejsca na temat Septuaginty znalazło się w drugiej części monografii, w podrzdziale „Biblia grecka w rękach Żydów i chrześcijan” (s. 326-336), gdzie jest jednak mowa nie o jej genezie i naturze, lecz o oddziaływaniu. Przybliżenie początków apostołowskiej działalności Szawła z Tarsu wprowadza w tematy, które coraz bardziej dzieliły chrześcijan i wyznawców judaizmu: sprawa misji wśród pogan i przyjęcie chrześcijaństwa przez Samarytan. Ciekawe obserwacje dotyczą zestawienia mentalności grecko-hellenistycznej z mentalnością żydowską, wpływu Filona Aleksandryjskiego na alegoryczną egzegezę uprawianą przez chrześcijan, początków chrześcijaństwa u Żydów etiopskich oraz trzech wydarzeń historycznych, a mianowicie zamieszek w Jamnii, domniemanego zakazu sprowadzania chrześcijan do Aleksandrii oraz antyżydowskiego dekretu cesarza Klaudiusza. Szkoda, że nawiązując do początków Samarytan (s. 130-131), autor po macoszemu potraktował hipotezę zaistnienia pod koniec VIII w. przed Chr. diaspory Izraelitów w Asyrii, która położyła podwaliny pod prężną i wpływową diasporę żydowską w Mezopotamii. Zbyt mało zostało również powiedziane na temat sprzeciwów żydowskich rodaków Pawła wobec głoszonej przez niego Ewangelii i prześladowania go w trakcie podróży misyjnych, zakończonych pojmaniem w Jerozolimie i uwięzieniem. Przecież wyraźne reperkusje tych napięć, które odtąd stale się wzmagaly, znalazły wyraz w listach napisanych przez Apostoła Narodów. Natomiast na pochwałę zasługuje rozpoznawanie i opisywanie tych elementów wiary chrześcijańskiej, głównie chrystologii, które stawały się powodami narastającego rozbratu zwaśnionych wspólnot religijnych.

Separacja Kościoła i Synagogi, aczkolwiek zróżnicowana pod względem geograficznym, miała pewne cechy wspólne. Dochodzą one wyraźniej do głosu w drugim rozdziale części pierwszej (s. 161-261). Po nawiązaniach do znanych wydarzeń, jak tzw. Sobór Jerozolimski, konflikt w Koryncie czy nasilanie się prześladowań chrześcijan ze strony żydowskiej i rzymskiej, następuje analiza kilku zagadnień, które coraz bardziej dzieliły Kościół i Synagogę: sprawa bóstwa Chrystusa, wybranie Izraela, Eucharystia i szabat. Bardzo trafne jest stwierdzenie, które w pewien sposób bilansuje tę refleksję: „Inna bowiem była sytuacja Izraela przed, a inna jest po przyjściu Chrystusa. Judaizm biblijny był religią oczekiwania na Mesjasza, który – gdy się wreszcie pojawił – został odrzucony przez większość wyznawców tej religii. Ci Żydzi, którzy przyjęli

Chrystusa, z czasem zostali wykluczeni z Synagogi, która stała się «nośnikiem» zupełnie odmiennej formy judaizmu, zwanego rabinicznym bądź talmudycznym” (s. 189). Solidnego omówienia doczekały się rozmaite czynniki ekonomiczne, a także status kobiet i niewolników oraz małżeństwo i rodzina. Niemalø miejsca poświęcił autor pożarowi Rzymu w 64 r., upatrując w nim początek 250-letniego okresu prześladowań chrześcijan (s. 175, 234-237), a także relacji judaizmu praktykowanego we wspólnocie qumrańskiej z chrześcijaństwem palestyńskim. Uzasadnienia i uściślenia potrzebuje jednak późne i niekonsekwentne datowanie Listu do Rzymian – rok 56 (s. 155), 57 lub 58 (s. 191), 58 lub 59 (s. 125). Tę część zamyka omówienie pierwszego powstania żydowskiego przeciw Rzymianom oraz Listu do Hebrajczyków i teologii substytucji. Autor uznaje Hbr za „pismo anonimowego autora” (s. 257), a mimo iż powstrzymuje się przed dokładną datacją, to umiejscowienie refleksji właśnie w tym miejscu sugeruje, że jest zwolennikiem, w moim przekonaniu słusznie, napisania Hbr przed 70 r.

Część druga (s. 263-410), która nosi tytuł „Trudnego rozstania początki (71-135 po Chr.)”, zawiera trzy rozdziały omawiające schyłek judaizmu biblijnego i narodziny judaizmu rabinicznego. Rozdział pierwszy (s. 265-295) przedstawia sytuację do zgromadzenia w Jabne (lata 71-89). Otrzymujemy panoramę coraz szerszego otwarcia się Kościoła na nie-Żydów, genezy i natury Ewangelii według św. Mateusza i jej spojrzenia na historię i teraźniejszość ludu Bożego wybrania, kwestię *fiscus Judaicus* oraz przybliżenie dwudziela Łukasza (Łk i Dz). Bardzo trafna jest opinia: „Jabne to odpowiedź nie tylko na zburzenie Jerozolimy i świątyni, lecz także żydowska odpowiedź na krzepnięcie chrześcijaństwa” (s. 267). Pod koniec I w. wyznawcy Chrystusa przestali być przez Rzymian utożsamiani z Żydami, co przyniosło drugą falę prześladowań ze strony władz rzymskich. Nie ograniczała się ona, jak w 64 r., do Rzymu, lecz miała zasięg o wiele bardziej powszechny, obejmując wiele części imperium rzymskiego. Otwarte, aczkolwiek rzadko stawiane, bo niewygodne, jest pytanie, czy i na ile antychrześcijańskie poczynania władz rzymskich zyskiwały akceptację, a nawet współdziałanie ze strony żydowskiej. Zarówno Apokalipsa według św. Jana, jak też silne polemiki, które miały miejsce w II w., nie tylko nie wykluczają, lecz wręcz wskazują na tę możliwość, co nader wymownie rzutuje na wczesne relacje chrześcijan i wyznawców judaizmu.

Rozdział drugi (s. 297-400) części drugiej omawia okres do wybuchu powstania Bar Kochby (lata 90-131), po którym ostały się dwa nurty religijne, które M. Rosik określa jako faryzeizm i chrześcijaństwo wywodzące się z korzeni żydowskich. Na początku znalazło się istotne stwierdzenie: „Dzisiejszy stan badań nie pozwala jeszcze na jednoznaczną odpowiedź na pytanie, czy zasadniczy rozłam dokonał się między chrześcijaństwem jako całością (judeo- i etnochrześcijaństwo) a judaizmem (rabinackim), czy raczej między judeochrześcijańcami

a judaizmem, aczkolwiek szala przechyla się na stronę drugiej możliwości” (s. 298-299). Silna polaryzacja Kościoła i Synagogi ma związek z utworzeniem w ok. 90 r. akademii w Jabne, która usankcjonowała program judaizmu rabinicznego, oscylujący wokół trzech zagadnień: Tora, świątynia i dzieła miłosierdzia. Gdy chrześcijanie przyjęli jako normatywne dla swej wiary święte księgi Izraela, rabini dowartościowali Torę ustną, której Izmaelici – jak pogardliwe określano chrześcijan – nie mogli podrobić i twierdzić, że to oni są Izraelem. Szła z tym w parze „rabinizacja Biblii” oraz żydowska sakralizacja historii. Co więcej, rabini rozstrzygnęły kwestię, kto jest Żydem, odmawiając przywileju żydowskości tym członkom własnego narodu, którzy byli chrześcijanami. Pojawiło się też i zostało przyjęte *birkat ha-minim*, wprowadzone do liturgii synagogałnej. Dla pewnej równowagi, a być może także jako ukłon w stronę współczesnego dialogu, M. Rosik wyszczególnia paralelne prośby Modlitwy Pańskiej i *Kadisz* (s. 323-325). Ten rozdział zawiera również interesujący ekskurs „Język aramejski palestyński (galilejski) i targumiczny czynnikiem separacji?”, refleksję na temat dziewiczego poczęcia Jezusa przez Maryję i skrypturystycznych argumentów, które je potwierdzają, oraz dociekania dotyczące antyjudajizmu pism Janowych i wykluczenia chrześcijan z Synagogi. Co się tyczy pism Janowych, spojrzenie, z jakim mamy w nich do czynienia, można sprowadzić do wspólnego mianownika: ponieważ „Żydzi” nie rozpoznali w Jezusie Mesjasza, zatem nie są oni w stanie poprawnie rozpoznać wiary chrześcijańskiej i tych, którzy ją wyznają. Następuje omówienie apokryficznych apokalips jako świadków rozłamów między Kościołem i Synagogą, listów św. Ignacego Antiocheńskiego do gmin chrześcijańskich (ok. 107 r.), wzmianki Pliniusza Młodszeo o Chrystusie i chrześcijanach (ok. 110 r.) oraz antyrzymskich powstań Żydów diasporze w latach 115-117, o który nie wiadomo, „czy wszystkie te bunty były częścią jakiegoś szeroko zakrojonego planu, czy może wybuchały niezależnie od siebie” (s. 388). Zaskakuje zdawkowe potraktowanie powstania na Cyprze, które skutkowało wymordowaniem tysięcy chrześcijan. Od czasu do czasu odżywa dyskusja, czy miało ono charakter antypogański, czy raczej – zważywszy na ogromną popularność chrześcijaństwa na Cyprze – antychrześcijański. Dwa ostatnie paragrafy zostały poświęcone kwestii tożsamości ebionitów i nazarejczyków oraz wzmiance o Żydach w datowanej na ok. 125 r. chrześcijańskiej apologii autorstwa Arystydesa z Aten.

Po dwóch obszernych rozdziałach następuje trzeci, nieproporcjonalnie krótszy (s. 401-410) i dlatego niesymetryczny względem tamtych, zatytułowany „Powstanie Bar Kochby (132-135 po Chr.)”. Duże znaczenie ma pytanie, „czy judeochrześcijanie zamieszkujący Judeę i Jerozolimę musieli ją opuścić po nakazie Hadriana” (s. 409). Autor przychyła się do odpowiedzi na „tak”, dodając, że nie dotyczy ona etnochrześcijan. „W ten sposób – czytamy – czynnik

polityczno-administracyjny stał się jednym z czynników wpływających na przyspieszenie procesu oddalania się chrześcijaństwa i judaizmu” (s. 409). Jednak zbyt daleko idzie sugestia, która zamyka całą część drugą: „Tak więc Hadrian zbezczeszczył miejsce, które Bóg wybrał sobie na mieszkanie (Syjon), za to Chrystusa umieścił w panteonie rzymskim. Ta ironia wymierzona w obie religie przez odmienną traktowanie ich wyznawców pogłębiła wrogość pomiędzy obiema wspólnotami” (s. 410). Wiąże się z tym niezrozumiała sugestia, na którą natrafiamy w następnej części monografii, dotycząca dzieł chrześcijańskich apologetów: „Pozostaje wątpliwe, czy cesarze w ogóle czytali te dzieła, jednak z pewnością podnosiły one na duchu samych chrześcijan, którzy plasowali się zdecydowanie po stronie Rzymian w konflikcie rzymsko-żydowskim” (s. 435-436). Niestety, M. Rosik nie przytacza żadnych argumentów, które potwierdzałyby tę ocenę, natomiast nieco dalej napisał: „W tym czasie Żydzi nie byli nakłaniani – jak wyznawcy Chrystusa – do wyrzeczenia się swej religii czy składania ofiar bożkom pogańskim” (s. 441).

Część trzecia (s. 411-533), na którą składają się dwa rozdziały, ma w tytule pytanie: „Na oddzielnych drogach? (136-313 po Chr.)”. We wprowadzeniu pojawia się konstatacja: „Judeochrześcijanie zostali «wchłonięci» przez wspólnoty etnochrześcijan, natomiast wspólnoty składające się w przeważającej mierze z judeochrześcijan (jeśli takowe istniały, to głównie na terenach Palestyny i na wschód od niej) «odcięły się» od oficjalnego judaizmu” (s. 413). Tytuł rozdziału pierwszego (s. 413-497) odzwierciedla perspektywę przyjętą w historiografii żydowskiej: „Do pierwszych amoraitów (136-220 po Chr.)”. Był to okres burzliwych polemik chrześcijańsko-żydowskich, w których jednym z częstych narzędzi była inwektywa, omówiona o osobnym ekskursie (s. 419-426). Autor omawia *List Barnaby*, pisma Justyna Męczennika, w których padają ostre zarzuty o nienawiści Żydów wobec chrześcijan, a także kwestię żydowskiego i chrześcijańskiego spojrzenia na męczeństwo za wiarę. Wyjaśnia, że powody prześladowania chrześcijan i Żydów były zasadniczo odmienne: „Tych pierwszych spotykało cierpienie z przyczyn religijnych, tych drugich – zasadniczo z przyczyn politycznych (zwłaszcza po powstaniu Bar Kochby)” (s. 443). Wiele ciekawych informacji zawiera paragraf poświęcony sprawie Marcjona (ok. 144 r.), Ewangelii Judasza, aktywnemu udziałowi żydowskich działaczy w męczeństwie Polikarpa ze Smyrny (ok. 156 r.), apologetycznym homiliom Melitona z Sardes dosadnie napiętnującym niewiarę Żydów i odstępstwa chrześcijańskich heretyków, a także *Listowi do Diogneta* (ok. 180 r.) z krytyką judaizmu dokonaną w kontekście prześladowań chrześcijan oraz najstarszej homilii łacińskiej *Przeciw Żydom* (ok. 190 r.). Na przeciwległym biegunie znalazło się omówienie reakcji żydowskich, na które składa się szkic działalności rabiego Judy ha-Nasi (s. 461-464) oraz obszerniejszy zarys początków tradycji talmudycznej o Jezusie

i chrześcijanach (s. 476-497). Nie zabrakło informacji dotyczących kalendarza i sporów o termin świętowania Wielkanocy oraz wydanego w 202 lub 203 r. dekretu Septymiusza Sewera zabraniającego przechodzenia na judaizm i na chrześcijaństwo. Aczkolwiek M. Rosik upatruje w nim przesłanki tyleż antyżydowskie, co antychrześcijańskie, jednak w gruncie rzeczy chodziło przede wszystkim o zakaz nawracania się na chrześcijaństwo, co było zjawiskiem powszechnym, podczas gdy przechodzenie na judaizm stanowiło rzadkość. Historycy zgodnie twierdzą, że nastawienie dynastii Sewerów wobec Żydów było przychylne. Konkluzja rozdziału, nieco przedwczesna, bo obydwa dzieła powstały później, dotyczy wzmianek o Jezusie i chrześcijanach w Talmudzie Babilońskim i Palestyńskim: „Choć zapisy te w obydwu wersjach Talmudu nie mają większej wartości historycznej do poznania postaci Jezusa i Jego uczniów oraz pełne są nieścisłości i błędów, to jednak świadczą one o wyraźnie nieprzychylnej postawie rabinów wobec wspólnoty chrześcijan” (s. 497).

Drugi rozdział trzeciej części monografii (s. 499-533) opisuje sytuację „Do reskryptu mediolańskiego (221-313 po Chr.)”, gdy „drogi Kościoła i Synagogi w większości rejonów starożytnego świata biegną już niemal zupełnie oddzielnie” (s. 499). Obie wspólnoty nie były zainteresowane sobą nawzajem, aczkolwiek dochodziło do spotkań „na oficjalnym szczeblu”. Tło refleksji na ten temat stanowi opis sytuacji demograficznej Palestyny w III w., po czym następuje omówienie konfrontacji „mędrców Izraela”, czyli rabinów, z chrześcijanami. Na czas po ostatecznej redakcji Miszny (ok. 220 r.) przypadł bujny rozwój literatury rabinicznej, równoległy do analogicznego rozwoju piśmiennictwa chrześcijańskiego, co potwierdziło i wzmogło wzajemną separację obydwu wspólnot religijnych. Spojrzenie chrześcijańskie znalazło wyraz w dziełach *Didascalia apostolorum* oraz *Pseudoklementyny*. Mimo napięć i separacji nie brakowało obustronnych wpływów, o czym świadczą żydowskie metody egzegezy biblijnej przyjęte przez Orygenesę, a także chrześcijańskie i żydowskie katakumby w Rzymie. „Kwestia żydowska” pojawiła się na synodzie w Elwirze (ok. 303 r.), który regulował rozmaite aspekty codziennego życia chrześcijan, zapowiadając nowy etap w obustronnych relacjach.

W zakończeniu (s. 535-551) M. Rosik zbiera i bilansuje przeprowadzone badania, przytaczając najpierw dwa stanowiska. Wyrazicielem pierwszego był J.G. Gager, twierdząc, iż „studiowanie relacji Żydów i pogan (w rozumieniu społeczności grecko-rzymskiej) jest równoznaczne z badaniem historii antysemityzmu” (s. 535). Stanowisko drugie reprezentują ci, którzy twierdząc, „iż drogi Kościoła i Synagogi nigdy się nie rozeszły” (s. 536), kładą nacisk na wzajemne powiązania obu religii. W tym kontekście autor monografii formułuje dwanaście wniosków ogólnych, których przegląd zachęca do samodzielnej refleksji i dalszych badań zawilej, lecz niezwykle ważnej problematyki. Na koniec stawia

„pytanie o tożsamość dzisiejszych wspólnot tzw. Żydów mesjańskich. Są Żydami czy chrześcijanami? A może należą do jednej i drugiej społeczności? A może pytanie o ich ekskluzywną przynależność do jednej religii jest niewłaściwie postawione?” (s. 550). Całość wieńczy nawiązanie do słów Benedykta XVI, który w przemówieniu wygłoszonym w 2005 r. w synagodze w Kolonii zachęcał „do szczerego i ufego dialogu między Żydami a chrześcijanami”.

Starannie wydaną monografię zamyka indeks osób (s. 553-572), wykaz skrótów (s. 573-579), obszerna bibliografia (s. 581-631) i streszczenie w języku niemieckim (s. 633-648).

Treść monografii M. Rosika nie zostawia wątpliwości, że jest to dzieło bardzo potrzebne i ważne. Wieńczy kilka lat solidnych badań i głębokiej refleksji wrocławskiego biblisty, stanowiąc cenne kompendium rozległej wiedzy historycznej i teologicznej, niezbędne zwłaszcza w prowadzeniu dialogu Kościoła z Żydami i judaizmem. Drobne mankamenty w postaci tzw. literówek, występujące częściej w przypisach niż w tekście, należy usunąć w następnym wydaniu. Natomiast postawione wyżej pytania i wątpliwości egzemplifikują stopień trudności rozważanych zagadnień, a podnosząc wartość książki, otwierają na dalszą dyskusję. Ta znakomita monografia nie tylko jej nie zamyka, ale wręcz przeciwnie – do niej zachęca i pod wieloma względami ją ukierunkowuje.